

Wszystkim Mamom,

z okazji majowego święta Mam, najpiękniejszego dnia w roku, życzymy Wam dumy i zadowolenia z dzieci w każdym wieku (również wnucząt), satysfakcji z ich rozwoju, wzrastania i dojrzewania, zdrowia i pogody ducha, radości, więcej odpoczynku i mniej trosk, a przede wszystkim choćby chwilowego odwrócenia ról przypisanych wszystkim Mamom i dzieciom na świecie.

Podopieczni placówek, pracownicy i przedstawiciele władz koszalińskiego oddziału TPD



ŚWIAT Dziecka



Miesięcznik Towarzystwa Przyjaciół Dzieci
Oddział Okręgowy w Koszalinie

Nr 5 (99) ROK IX * maj 2024 r.

W numerze m.in.:

Felieton prezesa – str. 2
Poszukiwani rodzice zastępczy – str. 3
Przestrzeń rozwoju dla dzieci – str. 5
Wiadomości z placówek – str. 6-8
Istotna kwestia trzepaka – str. 10
Jak dbać o stopy najmłodszych – str. 11
„Opowieści afrykańskich rytmów” – str. 12

Czasopismo bezpłatne

Mistrzowie smaku z ognisk TPD

Tak gotują tylko najlepsi z najmłodszych adeptów nietłatwej sztuki kulinarnej. W kwietniu br. poznaliśmy laureatki i laureatów nowego konkursu organizowanego przez koszaliński oddział Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (TPD), wspólnie z firmy Domir Catering, Kulczyk Foundation i Zarządem Głównym (ZG) TPD w Warszawie, pod wymownym tytułem „TPD Gotuj!”.



Konkurs adresowany był do wychowanków środowiskowych ognisk wychowawczych. Organizacja prowadzi w miesiące pięć placówek, w których codziennie – od poniedziałku do piątku – przebywa ponad 200 dzieci i młodzieży.

Uczestnikami konkursu mogły być osoby w wieku 6-17 lat. Cele projektu dotyczyły różnych obszarów, w tym między innymi: kształtowania zdrowego stylu życia; usamodzielniania najmłodszych podczas wykonywania prostych czynności kulinarnych; wzmacnianie zaufania i wiary w swoje możliwości; rozwijanie zdolności kulinarnych, estetycznych i zainteresowania zdrową żywnością; poznawanie produktów spożywczych.

Dwa etapy

Konkurs był realizowany w dwóch etapach. Pierwszy odbył się w ogniskach, tam podopieczni wzięli udział w eliminacjach. Każdy uczestnik miał stanowisko kulinarne, zaopatrzone w produkty, sprzęt kuchenny i 60 minut na przygotowania potrawy. Propozycje menu oceniali jury. Zwycięzcy w kategorii 6-9 lat dostali zaproszenie na warsztaty carvingu zorganizowane przez – współpracującą z koszalińskim TPD – firmą Domir Catering.

Laureaci kategorii 10-17 lat awansowali do finału, który 10 kwietnia br. odbył się w pracowni gastronomicznej Zespołu Szkół nr 1 w Koszalinie, czyli Ekonomii. Pięć zespołów stanęło do walki o najsmaczniejszą i najlepiej przygo-

towaną potrawę. Nikt wcześniej nie wiedział, jakie składniki otrzymają drużyny. Liczyła się pomysłowość i kreatywność, niezbędne okazało się choćby niewielkie doświadczenie.

Smak i pomysł

Wśród kryteriów oceny jury znalazło się wiele elementów, w tym: smak; pomysłowość (niestandardowe połączenie składników lub smaków, ciekawa ekspozycja bądź słowna prezentacja, która mogła wybronić potrawę albo nadrobi jej braki); współpraca zespołu (komunikacja, równowaga w podziale zadań, wyłonienie lidera lub nie, estetyka, końcowy efekt wizualny); poziom dekoracji w skali 1 do 3; ilość wykorzystanych narzędzi; poziom wykorzystania narzędzi kuchennych.

W skład jury weszli przedstawiciele wszystkich współorganizatorów: **Adriana Andrusieczko, Bożena Czujko, Justyna Basiejko, Iwona Lis, Anna Poznańska i Zbigniew Walczak.** Zadaniem uczestniczek i uczestników było przygotowanie deserów. Ogłoszenie wyników odbyło się tego samego dnia, po zakończeniu zmagania kulinarnych.

Warsztaty w nagrodę

Biorąc pod uwagę wysoki poziom zaangażowania, wiedzy i umiejętności młodych kucharerek i kucharzy, w rywalizacji finałowej nie mogło być inaczej – wszystkie drużyny zajęły pierwsze miejsce. Dzięki temu teraz wszyscy pojedą do Warszawy na zajęcia kulinarne zorganizowane

w pracowni „Złotego Talerza”. Warsztaty poprowadzi **Aneta Łańcuchowska**, dietetyczka kliniczna, blogerka kulinarna, kucharka telewizyjna, trenerka kulinarna i gotująca dietetyczka. – *A w jednym z naszych ognisk dodatkowo odbędą się warsztaty dla młodszej grupy* – mówi **Bartosz Zabrocki**, dyrektor placówek TPD w Koszalinie i – wspólnie z żoną **Sywią**, która jest logopedą – pomysłodawcą konkursu. – Wyjazd do Warszawy odbędzie się dzięki wsparciu ZG TPD i Kulczyk Foundation. – Ale największe podziękowania należą się ekipie Domir Catering, na czele z **Adrianną Andrusieczko**, która bardzo zaangażowała się w realizację konkursu.

Magdalena Grzybowska

Fot. Marcin Golik

Relacja fotograficzna z konkursu – str. 5

Gratulacje i życzenia dla samorządowców!

Wszystkim samorządowcom: paniom i panom, tym, którzy uzyskali reelekcję, jak i tym, którzy zostali wybrani po raz pierwszy, z okazji zwycięstwa w kwietniowych wyborach, gratulujemy uzyskania mandatu zaufania społecznego.

Starostom, prezydentom, burmistrzom, wójtom, radnym życzymy wielu sukcesów w nietłatwej służbie publicznej, w realizacji programów, w rozwoju miejscowości, misji kształtowania społeczeństwa obywatelskiego.

Marzymy, aby samorządy większy nacisk kładły na opiekę nad dziećmi. Rozwijające się dziecko to największe szczęście dla rodziców i społeczności. Wspólnie zadbajmy o to, by młodzi ludzie mieli zapewnioną dobrą przyszłość.

Henryk Zabrocki, prezes TPD w Koszalinie
Beata Bilka, wiceprezes TPD w Koszalinie
Bartosz Zabrocki, wiceprezes ZOR TPD w Szczecinie

W tygodniku „Miasto” sporo o TPD

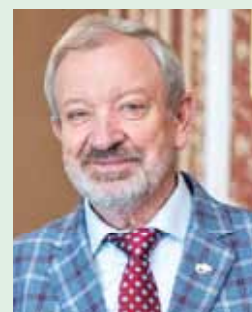
W ostatnich wydaniach Tygodnik Koszaliński „Miasto” sporo miejsca poświęcił koszalińskiemu oddziałowi TPD. W gazecie znalazła się między innymi relacja z koncertu podsumowującego projekt fotograficzno-filmowy „Cyfrolatki 2.0.”. Koncertu, który odbył się w Centrum Kultury 105 w Koszalinie, natomiast sam projekt realizowany był w ogniskach. Ponadto „Miasto” przekazało informacje podane przez przedstawicieli oddziału na konferencji prasowej poświęconej wejściu w życie tzw. ustawy Kamilkowej”, która – przynajmniej w założeniu – ma spowodować spadek przypadków przemocy wobec dzieci i młodzieży. Tygodnik opublikował także rozmowę z **Henrykiem Zabrockim**, prezesem TPD w Koszalinie, dotyczącą sytuacji najmłodszych właśnie wobec przemocy i zachowań dorosłych, którzy nie zawsze wspierają dzieci pomocą i przykładem. (mg)

Dzieci pożegnały zimę i powitały wiosnę



W tym roku wiosna przyszła powoli, początkowo jeszcze w chłodzie zimowych nocy i poranków, a dopiero w kwietniu na całego. Nie było też, tradycyjnego dla przejścia zimy w wiosnę, przedwiośnia, lecz od razu pojawiły się wysokie temperatury. W ogrodach wykwitły pączki na krzewach i drzewach, które jednak zaraz pogoda przechłodziła, by już kilka tygodni później znowu dać nasadzeniom czas na wzrastanie. Dzieci z koszalińskiego przedszkola TPD „Muszelka” w Grzybowie (na zdjęciu) – podobnie, jak przedszkolaki z innych placówek oddziału – cały ten proces pilnie i dokładnie obserwowały, a kiedy tylko wiosna na dobre zagościła za oknami, postanowiły wybrać się na kolorowy spacer z dekoracjami zwiastującymi ostateczne pożegnanie z zimą. (pt)

Spotkanie w przypadkowych okolicznościach. Młoda mama ośmioletniego chłopca opowiada, z jakimi problemami musi borykać się na co dzień. Kacper nie ma taty, to znaczy ma, ale tata Kacpra jeździ po świecie i chyba nie przyznaje się do potomka, skoro mama Kacpra mówi o byłym mężu: „Powinnam użyć wszelkich słów niecenzuralnych, więc powiem panu tylko: kawał drania. Gdybym wiedziała, jaki jest, a dokładnie jaki będzie po narodzinach naszego syna, nie miałabym skrępowań przed wyrzuceniem go z domu. Chociaż dzięki niemu mam Kacpra, to dziecko jak drugie serce. Albo pierwsze, powiem panu”.



Za długa droga ze wsi do miasta

Kluczowa opowieść zaczyna się od słów: „Nie było nas stać na utrzymanie się w mieście, mam najniższą krajową, a wynajem drogi. Były mąż, alimenty zasądzone przez sąd sprawiedliwy, płacił pół roku i zniknął. Jego matka mówi, że „przebywa zagranicą”, cokolwiek to znaczy, dla mnie tyle, że faceta nie ma. Poza zasięgiem... Wróciłam do rodziców na wieś. Ojciec na rencie, bez nogi, mama dorabiała w spożywczym, ale kiosk padł, zostały długi”.

„To, żebyśmy teraz dotarł do szkoły w mieście, bo jak tam zaczął, to niech tam skończy, a ja do pracy, bo na wsi nie ma nawet z kim pogadać, nie mówiąc o zatrudnieniu, musimy wstać o piątej minut dziesięć; tak nam wychodzi – mówi mama Kacpra. – Mróz, czy nie mróz, śnieg, czy bez śniegu, rowerami jedziemy na przystanek, odkąd busy nas wyłączyły z sieci połączeń. Do drugiej wsi cztery kilometry skrótorem mamy, rowery u znajomych pod wiatą zostawiamy, bo z przystanku to by zniknęły, jak wszystko”.

Jadą do miasta, a właściwie na dworzec, pół godziny, ale to tylko gdy kierowca nie zajeżdża do wsi, z której zabiera jedną osobę. Skąd wie kierowca, że tam zajeżdża po nią trzeba, tego nikt poza nim nie wie, może ktoś dzwoni, zamawia odbiór. W każdym razie gdy są na dworcu, mama ma do pracy dwa przystanki autobusem, a Kacper dalej, ale że nie chce go zostawiać samego, ciągnie ze sobą do biura, gdzie chłopiec musi poczekać. Z pracy do szkoły Kacper jedzie transportem firmowym, jego mama pracuje w firmie z flotą samochodową. Ale czasami, jak nikt nigdzie się nie rusza, zamawia już zaprzyjaźnionego taksówkarza, który podwozi chłopca pod wejście do szkoły.

Powrót jest równie skomplikowany. Kacpra trzeba odebrać, dotrzeć na dworzec, dojechać pod przystanek, odebrać rowery i wrócić do domu. Na miejscu są grubo po siedemnastej, a więc w sumie schodzi im na pracę i szkołę dwa-nastęć godzin codziennie, od poniedziałku do piątku. Mama chłopca nie ma szans na pomoc, wsparcie kogokolwiek nie wchodzi w grę. Znajomi dojeżdżający do miasta powiedzieli wprost: „Za dużo schodziłoby nam czasu na rozwiezenie was po mieście, sami żyjemy w niedoczasie”. Koniec historii.

Zwykle wiem, co, komu i kiedy powiedzieć, to cecha pedagoga i terapeuty, ale tym razem nie mogłem znaleźć słów pocieszenia. Jednocześnie pomyślałem, jaki kontrast stanowi życie jej i Kacpra wobec ludzi, którzy zasłużenie, lecz chyba jednak częściej nie, optywają w luksusy i stać ich na więcej, dużo więcej. Jeżeli istnieje jakikolwiek państwowy system wsparcia rodziny, to dlaczego nie pomaga takim ludziom? A jeżeli nie pomaga, to znaczy, że w praktyce nie istnieje.

Henryk Zabrocki
prezes TPD Koszalin

Książki z Australii trafiły do bibliotek



Podczas niedawnego finału wystawy malarstwa **Wandy Zabrockiej**, prywatnie żony **Henryka Zabrockiego**, prezesa TPD w Koszalinie, artystka przekazała placówkom bibliotecznym w gminie książki podarowane Wandzie i Henrykowi Zabrockim przez dr **Bogumiłę Żongołłowicz**, zaprzyjaźnioną od studiów pisarkę, dziennikarkę, poetkę, pochodzącą ze Słupska. Autorka licznych publikacji

debiutowała, a później długie lata pracowała w mediach pomorskich.

W 1991 r. wyjechała do Australii. Tam dzisiaj mieszka, stamtąd przyjeżdża do kraju. Podczas jednej z ostatnich wizyt przekazała przyjaciółom kilkanaście swoich tytułów z sugestią nieodpłatnego dostarczenia ich do bibliotek. – Teraz szersze grono odbiorców będzie miało dostęp do wyników jej pracy dziennikarskiej – mówi Henryk Zabrocki. Wydarzenie w Centrum Integracji Społecznej w Polanowie było doskonałą okazją do spełnienia prośby dr Bogumiły Żongołłowicz.

Na zdjęciu: Wanda Zabrocka (z lewej) podczas przekazania książek **Aleksandrze Kalinowskiej**, dyrektorze Zespołu Szkół Publicznych w Polanowie. Wydawnictwa odebrały również przedstawicielki bibliotek z Polanowa, Naclawia i Żydowa. (pp)

Fot. Aleksander Andrzejewski

Rodzice zastępczy pilnie poszukiwani

Koszaliński oddział Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (TPD) oferuje możliwość utworzenia rodzin zastępczych. Od 2012 r. – pod patronatem TPD i auspicjami Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie – w Kołobrzegu prowadzi działalność Punkt Wspierania Dziecka i Rodziny.



Placówka ma charakter diagnostyczny, konsultacyjny i terapeutyczny. Poprzez rozmaite działania potwierdza to, co widnieje w jej domenie: „Rodzina zastępcza to szansa na zdrowe dzieciństwo i równy rozwój dla wszystkich dzieci”.

Do zadań pracowników punktu należy między innymi: szkolenie kandydatów do pełnienia funkcji rodziny zastępczej niezawodowej lub zawodowej, szkolenie osób, którym sąd powierzył tymczasowo pełnienie funkcji rodziny zastępczej, organizowanie grup wsparcia dla rodzin zastępczych, poradnictwo psychologiczne i pedagogiczne. Pracownicy

służą wsparciem i pomocą

nie tylko rodzinom zastępczym, lecz także osobom, które funkcję taką chciałyby pełnić. To poradnictwo ma charakter szczególnie ważny.

Rodzina zastępcza to przejściowa forma opieki nad dzieckiem, którego rodzice zostali trwale bądź czasowo pozbawieni praw rodzicielskich. Charakterystyczną cechą jest jej tymczasowość. Dzieci pozostają w rodzinie zastępczej do czasu poprawy sytuacji w rodzinie biologicznej, wtedy powracają do domu rodzinnego bądź uregulowania sytuacji prawnej, np. pozbawienia władzy rodziców biologicznych. Wówczas dziecko ma szansę na adopcję.

Rodzina zastępcza ma obowiązek współpracy z rodzicami dziecka i Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Kołobrzegu. Dziecko pozostaje w rodzinie zastępczej do osiągnięcia pełnoletniości lub do momentu ukończenia nauki w szkole.

Henryk Zabrocki, prezes koszalińskiego TPD tłumaczy: – *Od wielu lat, z niewielką przerwą, zadanie prowadzenia punktu zleca nam kołobrzeskimi Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie. Współpraca układa się wzorowo. Zajmujemy się rodziną kompleksowo, czyli robimy wszystko, czego wymaga lub potrzebuje dziecko. A zatem: kwalifikujemy, szkolimy, diagnozujemy, opiniujemy i pomagamy rodzinom zastępczym, a z drugiej strony – pracujemy z biologicznymi rodzinami.*

W ramach

systemu całkowitej opieki

rodzinnej nad dzieckiem funkcjonują: rodziny adopcyjne, zastępcze, rodzinne domy

dziecka, wioski dziecięce i rodziny opiekuńcze. Wszystkie te instytucje stawiają sobie za cel pomoc i poprawę warunków życia dziecka opuszczonego. Istnieją jednak między nimi ważne różnice prawne i społeczne.

Rodzinę zastępczą może stanowić osoba samotna rozumiejąca potrzeby dziecka, ponieważ jest w stanie zapewnić mu to, co najważniejsze: indywidualizację oddziaływań wychowawczych, miłość i ciepłą atmosferę rodzinną. Jeżeli małżeństwo podejmuje decyzję pełnienia funkcji rodziny zastępczej, to oboje przyjmują te same prawa i obowiązki. Jeżeli jedno z nich, w tym przypadku drugie musi wyrazić pisemną zgodę na przyjęcie dziecka. Kiedy osoby mają dzieci własne trzeba wziąć pod uwagę możliwe interakcje pomiędzy nimi a przybrany rodzeństwem. Wszystko to wymaga analizy, konsultacji, rozpatrzenia możliwych za i przeciw, żeby ostateczna decyzja była dla dziecka wartością wspierającą i dawała mu nowe możliwości.

Kilkanaście osób rocznie kończy

szkolenia dla kandydatów

na niezawodowe rodziny zastępcze. Żeby dziecko powróciło do domu rodzinie biologicznej trzeba przywrócić utraconą sprawność. Droga do tego zwykle nie jest łatwa, wymaga pracy na wielu poziomach.

Specjaliści z placówki świadczą rodzinom pomoc bieżącą i wychodzą z pomocą w sytuacjach wymagających interwencji. Co istotne, pełnienie funkcji rodziny zastępczej może zostać powierzone małżonkom bądź osobom samotnym. Kandydat musi jednak dawać rękojmię należytego wykonywania zadań rodziny zastępczej. Wymagane jest stałe miejsce zamieszkania na terytorium RP, a kandydat musi w pełni korzystać z praw cywilnych i obywatelskich. Ponadto kandydatem nie może być osoba, która nie ma lub w przeszłości straciła prawo do władzy rodzicielskiej. Kandydat musi mieć odpowiednie warunki mieszkaniowe i stałe źródło utrzymania.

Bycie rodziną zastępczą może być dobrym pomysłem na życie lub stać się nowym zawodem z odpowiednimi kwalifikacjami. Warto przy tym pamiętać, że jedna z osób tworzących zawodową rodzinę zastępczą otrzymuje wynagrodzenie, a na każde dziecko umieszczone w pieczy zastępczej – pomoc finansową.

Wejście w krąg rodzin zastępczych wiąże się z uzyskaniem pozytywnej opinii z właściwego ośrodka pomocy społecznej. U kandydatów przeprowadzany jest wywiad środowiskowy, sprawdzane są warunki mieszkaniowe. Badania pedagogiczne i psychologiczne, rozmowy ze specjalistami i szkolenia – to

kolejne etapy wtajemniczenia.

Po zebraniu wymaganych dokumentów i pozytywnej kwalifikacji kandydatom proponowane jest dziecko. Zapoznają się oni z sytuacją życiową i zdrowotną dziecka i podejmują decyzję o jego przyjęciu.

Po przyjęciu dziecka opiekunowie mogą w różnej formie korzystać z pomocy specjalistów z Punktu Wspierania Dziecka i Rodziny lub z Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie. Przy tym rodzina zastępcza powinna zdawać sobie sprawę z tego, że dziecko najczęściej trafia pod opiekę z bagażem doświadczeń, zdarza się, że bardzo przykrych.

– *Wszystkie trudy rodziców zastępczych wynagradza uśmiech dziecka i świadomość, że pod ich dachem jest szczęśliwe i radosne* – podkreśla Henryk Zabrocki. – *Choć mówimy o pracy, sposobie na życie i przeformatowaniu zawodowym, najważniejsze, co opiekunowie powinni w sobie odkryć to chęć niesienia pomocy dzieciom. Bez poczucia misji czy służby trudno mówić o prawidłowym wypełnianiu obowiązków rodziny zastępczej.*

Rodzina zastępcza ma obowiązek współpracy z rodzicami biologicznymi dziecka i z Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie. Dziecko pozostaje w rodzinie zastępczej do osiągnięcia pełnoletniości lub do momentu ukończenia nauki w szkole.

(mg)

Fot. TPD Koszalin

Każdy, kto chce zostać rodzicem zastępczym, może zgłosić się do Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Kołobrzegu, przy ulicy Grottgera 11, tel. 94/354 80 66, 94/354 80 54, e-mail: pcpr@kolobrzeg.powiat.pl lub do kołobrzeskiego Punktu Wspierania Dziecka i Rodziny TPD, przy ulicy Mariackiej 40, tel. 502 916 803, e-mail: rodzina_kolobrzeg@onet.pl

Kołobrzeg: radni z sercem dla dzieci



To była pierwsza, ale nie jedyna tego rodzaju uroczystość, przygotowana jeszcze przed wyborami samorządowymi dla przedstawicieli samorządów wspierających koszalińskie TPD i jego placówki terenowe. Na początku marca br. przedstawiciele oddziału, w tym prezes **Henryk Zabrocki**, podczas sesji Rady Gminy Kołobrzeg, wręczyli odznaczenia i podziękowania za współpracę z TPD.

– *Przed wszystkim wyraziliśmy uznanie dla radnych, przewodniczącego rady i wójta za to, że odpowiedzialnie i konsekwentnie działają na rzecz dzieci – powiedział po spotkaniu Henryk Zabrocki. – Gmina Kołobrzeg – obok gminy Świdwin – może być wzorem dla innych pod względem współdziałania z organizacjami pozarządowymi. Rozwój sieci naszych placówek w tym regionie byłego województwa koszalińskiego przebiega w sposób zrównoważony i dynamiczny.*

Podziękowania i odznaczenia otrzymali (na zdjęciach): wójt **Włodzimierz Popiołek** i przewodniczący rady **Julian Nowicki**. Odznaką „Przyjaciela Dziecka” wyróżnione zostały dwie panie zajmujące się w gminie opieką nad najmłodszymi mieszkańcami: **Kamila Tyczyńska** i **Ewelina Borkowska**. (mg)

Fot. TPD Koszalin

Kołobrzeg docenia TPD, TPD doceniło samorząd



Dwie tabliczki pamiątkowe od TPD. Treść zamieszczona na pierwszej (zachowano pisownię oryginalną): „Za współpracę na rzecz i dla dobra dzieci – TPD w Koszalinie nadaje Nagrodę Specjalną <Przyjaciela Dziecka> Panu **Bogdanowi Błaszczukowi**, Przewodniczącemu Rady Miasta Kołobrzeg oraz Paniom i Panom radnym (...) z okazji zakończenia kadencji samorządu 2019-2023”. Pod spodem podpis: „Henryk Zabrocki, prezes TPD w Koszalinie, Kawaler Orderu Uśmiechu”.

Na drugiej treść początkowa identyczna, ale adresatka, a właściwie adresatka inna: „Pani **Annie Mieczkowskiej**, Prezydent Miasta Kołobrzeg (...)”. Tabliczki trafiły do obojga samorządowców podczas ostatniej sesji Rady Miasta przez wyborami kwietniowymi. W akcie dekoracji prezesowi oddziału towarzyszył **Andrzej Tyl**, wiceprzewodniczący oddziałowej Komisji Rewizyjnej.

– *Postanowiliśmy w ten sposób nie tylko podziękować samorządowi kołobrzeskiemu za czteroletnią współpracę, ale także wyraźnie zaznaczyć obecność TPD w przestrzeni publicznej miasta i w życiu jego najmłodszych mieszkańców – mówi Henryk Zabrocki. – Zostaliśmy znakomicie przyjęci i podjęci, co utwierdziło nas w przekonaniu, że TPD jest w Kołobrzegu doceniane i mile widziane.*

W całym regionie, liczącym jako obszar byłego województwa koszalińskiego, oddział współpracuje z kilkoma samorządami, prowadząc niemal 40 placówek dla kilkuset dzieci z miast i wsi. Gminy mają ustawowy obowiązek sprawowania instytucjonalnej opieki nad dziećmi, lecz nie wszystkie wywiązują się ze swej powinności. Samorząd Kołobrzegu – miasta i gminy – należy do wyjątków ustanawiających dobre praktyki w sprawowaniu opieki nad dziećmi i młodzieżą. (pp)

Fot. TPD Koszalin

Pożegnanie z kadencją i... powitanie kadencji

W sumie w przedwyborczej trasie na przełomie marca i kwietnia br. przedstawiciele i przedstawiciele koszalińskiego TPD, ale przede wszystkim prezes **Henryk Zabrocki**, odwiedzili siedem samorządów. Spotkania z wójtami lub burmistrzami i radnymi miasta bądź gminy, zawsze odbywały się podczas sesji, niekiedy z udziałem osób zaangażowanych w funkcjonowanie placówek organizacji na danym terenie.

– *Te spotkania były niezwykle ważne, pozytywne i inspirujące – mówi prezes oddziału. – Stawiały okazję do rozmowy, czasami bliższego poznania się, wymiany opinii. Gminy i samorządny miast, z którymi współpracujemy opiekując się ich najmłodszymi mieszkańcami dobrze rozumieją potrzeby dzieci. Dla nas to ważny element realizacji celów i misji Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.*

Podziękowania za współpracę z TPD, w formie podobnych plaket spersonifikowanych – to w przypadku wójtów lub burmistrzów – bądź dedykowanych całym radom, a przekazywanych ich przewodniczącym, otrzymali wójarze i radni: miasta i gminy Kołobrzeg, sąsiedniej gminy Ustronie Morskie oraz gmin: Brzeźno, Dygowo, Świdwin (na zdjęciu obok) i Tychowo.

– *Wszędzie zostaliśmy godnie i przyjaźnie przyjęci – uważa Henryk Zabrocki. – Mieliliśmy poczucie wspólnotowości wobec zadań realizowanych przez oddział w poszczególnych miejscowościach. Radni zwykle chwalili to, co na co dzień robią nasi pracownicy na rzecz dzieci, zwłaszcza na terenach wiejskich, gdzie wciąż brakuje właściwej liczby placówek dla najmłodszych. Po raz kolejny poczuliliśmy, że nasze starania mają znaczenie dla dzieci, społeczności lokalnej i władz samorządowych. To najlepsza motywacja do działania.*

Kilkanaście dni po wizycie w ostatnim urzędzie odbyły się wybory samorządowe. W niektórych miejscowościach ich wynik musiał zostać rozstrzygnięty dopiero w drugiej turze. Wszędzie też mniej więcej z początkiem maja br. nastąpią zmiany kadrowe, a samorządowcy, którzy otrzymali reelekcję, będą kontynuować działania z wcześniejszej kadencji. (pp)

REGIONALNE CENTRUM KRYZYSOWE DLA MIESZKAŃCÓW POWIATU ŚWIDWIŃSKIEGO



Jeśli Ty, ktoś z Twoich bliskich lub otoczenia doświadcza sytuacji kryzysu psychologicznego i potrzebujecie wsparcia...

Oferujemy Tobie i Twoim bliskim: Pomoc psychologiczną, poradnictwo pedagogiczne, socjalne, wsparcie terapeutyczne.

Regionalne Centrum Kryzysowe
ul. Wojska Polskiego 27
78-300 Świdwin
Telefon: 531 572 825
poniedziałek-piątek 8:00-20:00
email: rck@pcprpoczynzdroj.pl



Smacznie, zdrowo, słodko, efektownie...

Jak informujemy na stronie 1. tego wydania „Świata Dziecka”, 10 kwietnia br., w koszańskim „Ekonomie”, odbyła się pierwsza edycja konkursu kulinarnego „TPD Gotuje!”. Poznaliśmy zwycięzców, którzy wezmą udział w warsztatach kulinarnych w Warszawie, a jurorzy – smak deserów przygotowanych przez podopiecznych ognisk TPD w Koszalinie.

Bartosz Zabrocki, dyrektor placówek i współpomysłodawca konkursu (na zdjęciu niżej podczas otwarcia zmagania kucharzy) tak mówi o przebiegu wydarzenia: – *Nie spodziewaliśmy się, że ze skromnego pomysłu powstanie tak duża inicjatywa, a to wszystko za sprawą ludzi: od uczestników począwszy, na jurorach kończąc, a głównie to zasługa ekipy Domir Catering i Adriany Andrusieczko, współorganizatorki, sponsorki i jurorki konkursu, która dla dzieci okazała się mentorką oraz dyrektorką i pracowników Zespołu Szkół nr 1 w Koszalinie.*

– *Potrawy konkursowe wszystkim bardzo smakowały – dodaje Bartosz Zabrocki. – Deserów skosztowali również rodzice, wychowawcy. Ponieważ poziom rywalizacji był wysoki, wszyscy uzyskali najwyższą punktację konkursową. Zaskoczyła mnie kreatywność, zaangażowanie uczestników i nieoczywistość przygotowanych potraw. Dzieciaki świetnie ze sobą współpracowały, pomiędzy drużynami nie czuć było rywalizacji. Już planujemy przyszłoroczną edycję konkursu. (mg)*

Fot. Marcin Golik



„Rumcajs”: pierwsza pomoc przedmedyczna

W przedszkolu koszalińskiego TPD „Rumcajs” w Brzeźnie odbyły się warsztaty z zakresu udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej. –



Dzieci poznały ogólne zasady bezpieczeństwa i zapamiętały alarmowy numer telefonu, pod który należy zadzwonić w sytuacji zagrożenia życia lub zdrowia człowieka – mówi Kinga Kricka, nauczycielka „Rumcajsów”.

Podczas ćwiczeń przedszkolaki zdobyły podstawowe umiejętności ratowania życia.

Każdy uczestnik warsztatów miał okazję naprawdę poczuć się, jak „mały ratownik”, ćwicząc pod okiem członków Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej Ochotniczej Straży Pożarnej z sąsiedniego Rzepczyna, która do przedszkola przyjechała wraz ze swoim opiekunem **Szymonem Mikołajczykiem**.

Przedzkolaki z ogromnym zaangażowaniem uczestniczyły w ćwiczeniach, biorąc do serca, to, co usłyszały przed ich rozpoczęciem: im więcej wysiłku podczas treningów, tym lepsze efekty realnego niesienia pomocy. – *Po zakończeniu zajęć podziękowały gościom za przekazaną wiedzę i prezentację właściwego zachowania i postępowania podczas ratowania poszkodowanych – dodaje Kinga Kricka.*

Fot. TPD Brzeźno

„Muszelka”: radość dla dwóch pokoleń

Poza świątecznymi, czyli kwietniowymi i grudniowymi, nie ma w roku drugiego innych dni tak sprzyjającego integracji rodzinnej jak styczniowy Dzień Babcia i Dziadka. Przedzkolaki z tepedowskiej „Muszelki” w Grzybowie postanowiło to święto uczcić w sposób szczególny. – *Przygotowały dla swoich gości piękny występ, w który włożyły mnóstwo pracy i całe swoje serduszka – relacjonuje Izabela Wysocka, nauczycielka z „Muszelki”.*

Opatrzony takimi staraniami spotkanie nie mogło się nie udać. – *Było wzruszająco i bardzo emocjonalnie – mówi Izabela Wysocka. – Babcie i dziadkowie przepelnieni dumą z wnucząt do domów powrócili z upominkami od dzieci. Przedzkolaki uwielbiają prezentować swoje umiejętności, ale jeszcze bardziej, gdy występują towarzyszom najbliżsi. Wtedy są gratulacje, pochwały i słowa uznania.*



Fot. TPD Grzybowo

Potrzebujesz pomocy?

Zadzwoń
TELEFON ZAUFANIA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

800 119 119

Towarzystwa Przyjaciół Dzieci

Codziennie w godz. 14-22

Wolisz pisać?
CZAT ZAUFANIA TPD 0800119119.pl

„Przyjaciół Dziecka”: przedszkolaki pomagają zwierzętom



Nasze przedszkolaki z grup: „Sówki” i „Jagódki” koszalińskiego przedszkola TPD „Przyjaciół Dziecka” po raz kolejny udowodniły, że mają wielkie serce. Zorganizowały zbiórkę karmy dla bezdomnych psów i kotów ze schroniska „Leśny Zakątek” w Koszalinie. Akcja cieszyła się ogromnym zainteresowaniem. Dzieci wraz z rodzicami przynosiły do przedszkola karmę, zabawki i inne przedmioty. W ciągu kilku dni udało się zebrać imponującą ilość darów.

Zbiórka była okazją do niesienia pomocy, ale też do kształtowania u przedszkolaków właściwych postaw. Dzieci dowiedziały się, jak ważne jest dbanie o zwierzęta, zarówno domowe, jak i te, które nie mają domu. Poznały zasady opieki nad psami i kotami, dowiedziały się, jak można pomagać zwierzętom w potrzebie. Punktem kulminacyjnym akcji była wizyta przedszkolaków w schronisku „Leśny Zakątek”. Dzieci miały okazję zobaczyć, jak żyją zwierzęta w schronisku i jak ważne jest dla nich wsparcie ze strony ludzi.

Zbiórka karmy dla zwierząt była dla przedszkolaków lekcją empatii i zaangażowania. Maluchy nauczyły się, że nawet mały gest może wiele zmienić w życiu bezdomnego zwierzęcia. Spełniły przy tym dobry uczynek, który z pewnością na długo pozostanie w ich pamięci.

Dominika Badyńska
Fot. Dominika Badyńska

„Żuczki”: cały tydzień pełen wrażeń!



„Żuczki” z koszalińskiego przedszkola TPD w Starym Borku codziennie mają pełne ręce pracy, a to oznacza udział w rozmaitych zajęciach: tematycznych, edukacyjnych, rozwojowych, artystycznych. Wystarczy przyjrzeć się działaniom podejmowanym przez dzieci tylko w jednym wybranym tygodniu.

Poniedziałek: maluchy świętowały trzecie urodzinki swojego nowego żuczka, czyli Nadusi. Jak zawsze w przypadku tego rodzaju uroczystości było słodko, barwnie i zabawnie. Integracyjnie i pomysłowo. Każdy chciał złożyć koleżance życzenia. Jedną z atrakcji stanowiły zabawy z chustą animacyjną.

Wtorek to zajęcia matematyczne. „Żuczki” poznawały liczby za pomocą „kodowania na dywanie”. Z matematyką, która uchodzi za królową nauk, sprawa nie wygląda tak jednoznacznie, jak wiele osób uważa, czyli, że dzieci nie lubią matematyki. Wszędzie są i takie maluchy, którym nauka tego przedmiotu przychodzi w łatwości.

Środę przedszkolaki spędziły na nauce nowej piosenki pod tytułem „Królik Uli” i na zabawach rytmicznych pod hasłem „winda” i „fotograf”. Dzieci uwielbiają zajęcia, w których mogą nauczyć się czegoś nowego. Ćwiczą, aż nauczycielki są z nich dumne i zadowolone z efektów wspólnych starań.

Czwartek, czyli prawie piątek. Przedzkolaki odwiedził **Maciej Osada-Sobczyński**, który uczy dzieci języka angielskiego, używając do tego akcentów muzycznych. Tym razem maluchy dowiedziały się, jak należy przedstawiać się po angielsku. Nie było to dla nich żadną trudnością.

Piątek był już tylko tygodniowym zwieńczeniem, a nieco ładniejsza niż zwykle o tej porze pogoda umożliwiła przedszkolakom przeprowadzenie zajęć na świeżym powietrzu, co zawsze budzi dużo emocji. Zabawy poza murami placówki w Starym Borku cieszą się dużą popularnością.

Fot. TPD Stary Borek

„Żółwiki”: pączki z lukrem i z masy solnej



Tegoroczny Tłusty Czwartek w grupie „Żółwiki” przedszkola koszańskiego TPD w Drzonowie upłynął pod znakiem niezwykłej aktywności. – *Było baaardzo smakowicie!* – relacjonuje **Marzenka Michniewicz**, nauczycielka „Żółwików”. – *Od rana królowały pączki. Dzieci uwielbiają ten*

dzień i zawsze wyczekują jego nadejścia.

Nic dziwnego. U Żółwików królowały pączki, ale jakie! – *Z masy solnej* – wyjaśnia z uśmiechem Marzenka Michniewicz. – *Dzieci same zrobiły z niej pączki, które później sprzedawały w żółwikowym sklepiku* – dodaje nauczycielka. Oczywiście, poczęstunku z pączków prawdziwych tego dnia nie mogło zabraknąć.

Fot. TPD Drzonowo

„Żabki”: wizyta kózki i alpaki



Maluchy z grupy „Żabki” koszańskiego przedszkola TPD „Przyjaciół Dziecka” gościły alpakę i miniaturową kózkę. To zawsze dla dzieci radość, gdy mogą swobodnie, pod okiem wychowawczyń i opiekunów czworonogów, przebywać w towarzystwie zwierząt, zwłaszcza tak przyjaźnie nastawionych

jak alpaki.

Choć te uroczyste przytulasy mają swoje humory i najchętniej przymilają się do ludzi wyposażonych w ich ulubione przysmaki, np. marchewkę, mimo to i bez tych smakołyków pozwalają do woli głaskać się i obejmować. Dla przedszkolaków to lekcja zrozumienia potrzeb innych istot, tym cenniejsza, że realizowana w miejscu, które najmłodszy dobrze znają i gdzie czują się bezpiecznie.

Fot. TPD Koszalin



„Raczkki”: serca walentynkowe dla rodziców



były i w tym roku – dodaje.

Z okazji święta zakochanych, przedszkolaki przygotowały piękne kolorowe serca. – *Serca trafiły do osób najbliższych „Raczkom”, czyli do rodziców* – podkreśla Izabela Wysocka. – *A przy okazji dzieci dowiedziały się, skąd wziąć się ten dzień specjalny w naszym kalendarzu. Były uradowane, że mogły sprawić rodzicom przyjemną niespodziankę.*

Fot. TPD Grzybowo

W ogniskach nie ma czasu na nudę



W każdym ognisku TPD czas płynie inaczej. Nie wolniej i nie szybciej, lecz zgodnie z naturalnym rytmem zajęć, spotkań, rozmów, nauki. W placówkach nikt nie spogląda na zegarek, nie spieszy się, panuje atmosfera odprężenia, odpoczynku, radości z bycia razem, w miejscu wyposażonym w pozytywny i energiczny klimat, z ludźmi, z którymi chce się przebywać, przyjaźnić, dzielić

przeżyciami.

W ogniskach panują warunki domowe, choć placówki nie są ani pierwszym, ani drugim domem. Ogniska są świetlicami, w których dzieci i młodzież na równych prawach bez względu na wiek, szkołę, zainteresowania, spędzają czas, odrabiając lekcje, realizując pasje i rozwijając zainteresowania. Nad wszystkim, co dzieje się czuwają wychowawczynie nastawione przyjaźnie.

W koszańskim ognisku TPD „Północ” (na zdjęciach) ten czas dzielony jest między różne zajęcia i obowiązki, w tym lekcje, gry, zabawy, przygotowania do występów, warsztaty tematyczne. Młodzi ludzie przychodzą do ogniska niekiedy przez wiele lat. Wychowawczynie: **Danuta Zabrowarna** i **Monika Korpowska** do każdego podchodzą indywidualnie ucząc wychowanków budowanie dobrych relacji.



Fot. TPD Koszalin

Dzieci z TPD uczestnikami 8. Filmoniały



Podopieczni i podopieczni placówek koszańskiego oddziału TPD, jak co roku, wzięli udział w Dziecięcym Festiwalu Sztuki Filmowej Filmoniały. Duże i znane wydarzenie kulturalne realizowane jest od ośmiu lat przez Centrum Kultury 105 (CK

105) w Koszalinie. Jego pomysłodawczynią i koordynatorką jest Monika Modła, zastępca dyrektora CK 105. Celem festiwalu jest promocja sztuki filmowej wśród widzów w wieku szkolno-przedszkolnym. Wydarzenie cieszy się niesłabnącą popularnością wśród najmłodszych.

Jednak zanim dzieci zajmą miejsce w sali kina Kryterium w CK 105, spotkają się z gośćmi specjalnymi festiwalu i otrzymają upominki Filmoniały, biorą udział w korowodzie, który spod ratusza, a flagami, transparentami i z muzyką, śródmiejską częścią ulicy Zwycięstwa, przechodzi pod Centrum Kultury 105. Przedszkolaki i uczniowie maszerują pod opieką i czujnym okiem wychowawczyń i nauczycielek. Dla najmłodszych to niezapomniane przeżycie, zwłaszcza, że ruch samochodowy na trasie zamiera.

Każda edycja festiwalu ma swój motyw przewodni. Bohaterami tegorocznej były „zwierzęta na ekranie”. To wdzięczny i lubiany temat dla wszystkich. Pełne przygód opowieści, które potrafią uczyć i bawić mają wielu zwolenników. Jak zawsze, nie zabrakło aspektu edukacyjnego. W programie festiwalu znalazły się też wydarzenia, które przybliżyły jego uczestnikom wiedzę z zakresu opieki, karmienia i dbałości o zwierzęta.

(mg)

Fot. TPD Koszalin



„Żuczki”: wiosennie i fantastycznie

Wiosennie i fantastycznie – tylko te dwa słowa wystarczą do opisanie klimatu, który znalazły w pierwszych dniach drugiej pory roku dzieci z grupy „Żuczki” przedszkola koszalińskiego TPD w Starym Borku.

Fot. TPD Stary Borek

Śłodkie spotkanie „Słoneczka” i „Misiów”



To było oczekiwane spotkanie! Maluchy z koszalińskiego przedszkola TPD „Słoneczko” w Budzistowie odwiedziły swoje koleżanki i swoich kolegów z innej placówki w regionie kołobrzeskim – przedszkola „Troskliwe Misie” w Zieleniu. Dzieci wspólnie uczestniczyły w warsztatach robienia lizaków, zorganizowanych przez manufakturę słodczy. To miejsce, w których najmłodszy mogą nie tylko spróbować pysznych słodkości, ale także zobaczyć, jak są one produkowane, a nawet własnoręcznie sprawdzić, jak robi się cukierki.

Fot. TPD Budzistowo

„Morska Kraina”: wybuchowe spotkanie z dinozaurami



– W naszym przedszkolu odchodziliśmy Dzień Dinozaura – tak rozpoczyna się relacja **Pauliny Zgorzałek**, nauczycielki z przedszkola koszalińskiego TPD „Morska Kraina” w Drzonowie. – Z tej okazji dzieci przyniosły do przedszkola i przedstawiły innym przedszkolakom swoich przyjaciół – dinozaury. Ten dzień zapoczątkował w placówce cały tydzień o tej samej tematyce.

Jak wiadomo, dzieci uwielbiają dinozaury. Przeliczały, porównywały i segregowały różne gatunki tych gadów lądowych. – *Wielkie zainteresowanie wzbudził dinozaur z recyklingu i tor przeszkód* – dodaje Paulina Zgorzałek. – Nie mogło zabraknąć eksperymentów i wybuchowych wulkanów sprzed milionów lat. Zajęcia zakończyliśmy akcentami muzycznymi z tańcami do piosenek o dinozaurach.

Fot. TPD Drzonowo

„Muszelka”: sensoryczne zabawy ze śniegiem



Człowiek uczy się przez całe życie. Już wiemy, jaki jest najlepszy skład produktów na super zabawę i śnieg! Recepturę podpowiadają dzieciaki z koszalińskiego przedszkola TPD „Muszelka” w Grzybowie. **Emilia Zgorzałek**, nauczycielka maluchów: – *To były niezwykle interesujące zabawy sensoryczne, które dzieciom dostarczyły wiele emocji i radości.*

A teraz obiecany przepis, ale najpierw jego składniki: trzy kilogramy uśmiechu, garść przyjaciół, szczypta szczęścia, pomysłowość, fantazja, mąka, woda i olej. Co dalej? Emilia Zgorzałek kontynuuje: – *Wszystko mieszamy i śnieg mamy! Z czystym sercem taką zabawę polecamy każdemu!*

Fot. TPD Koszalin



Koty w TPD na specjalnych prawach



Kotki w koszalińskich przedszkolach TPD mają specjalne znaczenie. Obok psów i alpak to ulubione zwierzęta najmłodszych. Kiedy tylko pojawiają się w placówkach, natychmiast podopiecznym zaczynają dopisywać humory. Każdy kot,

właśnie z najmniejszych i najmłodszych, otoczony jest troską i właściwą opieką. Bo koty, choć na co dzień lubią chodzić własnymi ścieżkami, równocześnie są przytulacami i bardzo lubią towarzystwo ludzi.

Koty mają również w placówkach koszalińskiego TPD swoje prawa. Czyli prawo do niegłaskania, kiedy nie mają na to ochoty. Prawo do bycia w centrum uwagi. Prawo do przysmaków, o ile wyrażą na to zgodę opiekunowie zwierzątka. Prawo do delikatnego szurania opuszkami po dłońach dzieci, bo pazurki zarezerwowane są na inne zabawy. Prawo do odmowy zejścia z firanki. Prawo do bezwarunkowej miłości ze strony ludzi. Prawo do wracania do dzieci.

Fot. TPD Koszalin

Prezenty odzieżowe od Fundacji Nakarmieni



Kolejny raz – współpracująca z TPD – fundacja Nakarmieni.pl pospieszyła ze wsparciem dla podopiecznych placówek oddziału. Fundacja ma siedzibę w Ostrowcu Wielkopolskim. Tym razem **Szymon „George” Grzegorz** (na zdjęciu), który najczęściej występuje w roli kuriera, przekazał ubrania dla najmłodszych z ogniska TPD „Północ”

w Koszalinie (stąd na zdjęciu **Monika Korpowska**, wychowawczyni „Północy”).

– *Cieszymy się, że ponownie otrzymaliśmy wsparcie od naszych przyjaciół z Ostrowca – mówił Bartosz Zabrocki, dyrektor placówek TPD w Koszalinie. – Przy tym zawsze pojawia się ono wtedy, gdy najbardziej jest potrzebne, czyli na przykład teraz, kiedy za pasem wiosna i wymiana odzieży. Ta pomoc zawsze jest adekwatna do potrzeb i trafia do osób, które zasługują na wsparcie, a przede wszystkim potrafią dbać o rzeczy, które otrzymują.* (pp)

Fot. Bartosz Zabrocki

Dziękujemy za 1,5 proc. podatku dla TPD!



Zakończyła się już – szeroko propagowana przez oddział we wszystkich dostępnych działkach i pracownikom mediach i innych narzędziach informacyjnych – akcja przekazywania 1,5 proc. podatku na działalność TPD. Jaki w tym roku będzie jej rezultat, przekonamy się za kilka miesięcy. – *Każdą złotówkę, którą*

z tego tytułu otrzymujemy, przeznaczamy na rzecz dzieci – podkreśla Bartosz Zabrocki, dyrektor placówek TPD w Koszalinie. – Doświadczamy każdą, co widoczne jest w sprawozdaniach finansowych.

Jak i w jaki sposób przedstawiciele oddziału przekonują podatników do ofiarowania 1,5 proc. podatku na rzecz organizacji, dokumentuje zdjęcie obok, na którym **Monika Korpowska**, wychowawca z koszalińskiego ogniska „Północ” rozmawia z **Marcinem Kiecią**, dziennikarzem z Radia Plus. O tym, że warto pomagać dzieciom, że potrzeby nigdy nie maleją, a TPD wie, jak je realizować, o tym, co i dla kogo oddział robi na co dzień i dlaczego 1,5 proc. to niewiele, ale i bardzo dużo.

Henryk Zabrocki, prezes oddziału TPD, potwierdza słowa Moniki, które po spotkaniu z Marcinem usłyszeli radiosłuchacze: – *Warto oddać nam troskę o najmłodszych, bo mając stuletnie doświadczenie jesteśmy w tym wyspecjalizowani. Cieszę się, że media chętnie wspierają nas w pokazywaniu przejawów aktywności podopiecznych i samego oddziału. Marcin Kiecia współpracuje z organizacją od lat, dokumentując wydarzenia. Stanowi dobry przykład dziennikarza realizującego misję społeczną mediów.* (mg)

Fot. Bartosz Zabrocki

Szkolenia odpowiadają na nowe pytania



Koszaliński oddział TPD był realizatorem kolejnego szkolenia dla pracowników instytucji pomocy społecznej z powiatu kołobrzeskiego. Każde tego rodzaju zajęcia nie tylko podnoszą kompetencje osób zatrudnionych na pierwszej linii udzielania pomocy osobom w trudnej sytuacji, lecz także integrują środowisko,

pozwalają na wymianę doświadczeń i wspomagają budowanie pozytywnych relacji z rodzicami dzieci.

Tym razem szkolenie poprowadziła **Dorota Śliwińska-Luczak**, psycholog, psychoterapeuta, terapeuta uzależnień z Koszalinia. Zadanie zlecone przez starostwo powiatowe w Kołobrzegu obejmuje pięć spotkań w całym 2024 r. W mieście i gminie Kołobrzeg, z myślą i udziałem dzieci, TPD realizuje kilka różnych działań, w tym prowadzi placówki i Punkt Wspierania Dziecka i Rodziny Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie. (pp)

Fot. TPD Koszalin

Warto sięgnąć po nowe wydania „Przyjaciela Dziecka”

Ukazał się nowy numer magazynu Zarządu Głównego (ZG) TPD w Warszawie „Przyjaciel Dziecka”. Pismo wydawanego jest dwa razy w roku. Stanowi kompendium wiedzy o działaniach TPD w skali kraju i w regionach. Redaktorem naczelnym „Przyjaciela Dziecka” jest **Irena Malanowska**, z którą rozmowa ukaże się w czerwcowym wydaniu „Świata Dziecka”, z okazji 100. numeru. Ale to dopiero za miesiąc.

Tymczasem w najnowszym „Przyjacielu Dziecka”, dostępnym zarówno w wersji drukowanej, jak i online – na stronie Zarządu Głównego – znajdziemy

wiele interesujących materiałów

publicystycznych, poruszających najważniejsze problemy dzieci, organizacji i środowiska. W pierwszej kolejności – to rozmowa Ireny Malanowskiej z **Grzegorzem Piestrakiem**, prezesem ZG TPD, wybranym na to stanowisko pod koniec 2023 r.

Rozmowa nosi wymowny tytuł „Zrobić wspólnie coś dobrego”. Obecny prezes, a dotychczasowy wiceprezes, mówi w niej między innymi: „Kierowanie jedną z największych organizacji pozarządowych w Polsce jest dużym wyzwaniem i zaszczytem, ale jednocześnie jest to funkcja wymagająca i odpowiedzialna. Motywem decyzji była chęć dokonania zmian w zakresie funkcjonowania ZG TPD oraz postzegania Towarzystwa Przyjaciół Dzieci jako nowoczesnej organizacji i partnera, realizującego projekty wychodzące naprzeciw współczesnym potrzebom dzieci i ich rodziców. Zmiany te powinny następować

w sposób ewolucyjny,

a nie rewolucyjny”. W wydaniu znajdziemy także relację z październikowego XIX Krajowego Zjazdu Delegatów TPD, informację o działalności teledowskiego telefonu i czatu zaufania dla dzieci i młodzieży oraz rozmowę z dr **Karoliną Garbacz** o historycznej roli i społecznym znaczeniu Krajowego Komitetu Wychowania Resocjalizującego. Dalej mamy poszerzoną relację z dyżurów społecznych rzeczników praw dziecka TPD i relację z Paraolimpiady TPD dla dzieci i młodzieży z niepełnosprawnościami.

Ważki temat podejmuje tekst „Szansą jest wolontariat”, który – piórem **Kazimierza Pleśniaka**, prezesa Oddziału Okręgowego TPD w Legnicy i przyjaciela koszalińskiego oddziału – odpowiada na pytanie „Jak przyciągnąć młodzież do TPD?” (przedruk zamieścimy w następnym „Świecie Dziecka”). Warto również sięgnąć po wzruszające

wspomnienie o Henryku Romańczuku,

zasłużonym, wybitnym działaczu organizacji, który odszedł w 2023 r. (pisałyśmy o tych smutnych pożegnaniach w „Świecie Dziecka”). Wątki zachodniopomorskie znajdziemy w kilku różnych miejscach wydania, niestety, tym razem zabrakło informacji bezpośrednio z Koszalinia.



PISMO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI



Szkoda tym większa, że ostatnie miesiące dla koszalińskiego oddziału były wyjątkowo pracowite. Obfitowały w wydarzenia, skłaniały do refleksji, przyciągnęły odbiorców, jak np. konferencja popularnonaukowa pod nazwą „Jak skutecznie przeciwdziałać przemocy wobec dzieci młodzieży”.

Wszystkie informacje bieżące dotyczące działalności TPD w Koszalinie i naszym regionie dostępne są w – ukazującym się regularnie co miesiąc od 2016 r. – niniejszym piśmie „Świat Dziecka”, do którego lektury zapraszamy. (pp)

Niezwykłe istotna kwestia trzepaka

Poniższy tekst mógłby mieć kilka innych tytułów, wyjaśniających intencję jego powstania. Ale głównym impulsem był materiał zamieszczony w kwietniowym wydaniu „Świata Dziecka”, w którym **Katarzyna Pawlukiewicz** przedstawiła swoje wspomnienia związane z „życiem przy trzepaku”. Kilka innych osób z redakcji miesięcznika i biura TPD w Koszalinie nagle doznało olśnienia: „Trzepak to część również naszego dzieciństwa!”. Postanowiliśmy o tym napisać.



Beata Bilska, dyrektor Placówki Opiekuńczo-Wychowawczej TPD w Starych Bielicach nie ma wątpliwości, że „młodość pod trzepakiem” ukształtowała całe pokolenie Polek i Polaków, dobiegających dzisiaj wieku średniego. – *Już samo to, że padało hasło: „Spotykamy się pod trzepakiem” i wszyscy wiedzieli, gdzie to jest, świadczy o znaczeniu tego miejsca dla mojej generacji* – mówi Beata Bilska. – *Nie zawsze chodziło o ćwiczenia sprawnościowe, często o życie towarzyskie. Zresztą trzepaków było kilka, każde osiedle miało własny. Stanowiły coś w rodzaju punktu zbiorczego. Nie było nowoczesnych placów zabaw, ale trzepak i huśtawki – to był standard.*

Wojtek Madera, wychowawca, muzyk, animator z ogniska „Zaciszę”, dla odmiany rytuałów trzepakowych nie zna: – *Wychowałem się na prawdziwej, zwykłej wsi, gdzie trzepaków nie było – przynajmniej. – Bawiliśmy się na podwórku, na polu, w lesie i na ulicy, bo samochody nie jeździły, byliśmy bezpieczni. Wróciliśmy do domu późnym wieczorem, zmęczeni, umorusani i szczęśliwi!*

Wydeptana ziemia

– *Trzepak to było centrum kulturalno-sportowe każdego podwórka, w moim przypadku była to okolica ulicy Księżnej Anastazji – uważa Anna Poznańska*, zastępca dyrektora placówek TPD w Koszalinie. – *Zaraz po szkole biegłam pod trzepak zając najlepsze na nim miejsce, czyli przy pionowym ramieniu. Wisiałyśmy tam godzinami robiąc różne akrobacje, najczęściej głową w dół, czasem współzawodniczyłyśmy na przykład: kto więcej razy obróci się na drążku trzymając oburącz rąbek sukienki. Pod trzepakiem zawieraliśmy przyjaźnie, pierwsze miłości, chłopcy w tym czasie w pobliżu grali na przykład w kapsle. Nie wiem, co w nim było takiego wyjątkowego, chyba to, że był nasz, podwórkowy i wcale nie stał w centrum podwórka tylko pod śmietnikiem. Żdźbło trawy nie śmiało wyrosnąć pod trzepakiem, tam ziemia zawsze była zdeptana, wręcz wyłobiona naszymi nogami i rękami.*

– *Za tak zwanych moich czasów trzepaki jeszcze nie były tak modnymi miejscami spotkań* – mówi **Henryk Zabrocki**, prezes TPD w Koszalinie. – *Później wielokrotnie widziałem dzieci okupujące trzepak, a nawet raz zdarzyło się, że musiałem grupkę młodzieży przeprosić, bo chciałem wyczyścić dywan – dodaje z uśmiechem. – Instytucja trzepaka powstała*

jako wyraz tęsknoty za swoim miejscem. Dziś mają taki wymiar mają na przykład ogniska TPD, w których dzieci i młodzież spędzają wolny czas.

Trzepak zamiast komputera

Niżej podpisanego wspomnienia spod trzepaka, zatytułowane „Trzecia wojna pod trzepakiem”, zostały zawarte w felietonie, który w 2017 r. ukazał się na łamach magazynu „MMTrendy”, wydawanego przez dziennik „Głos Pomorza” (śródtytułu powstały na potrzeby tego tekstu): <„Na trzepaku fajnie jest” – nie wiem, czy była to piosenka, czy jedno z hasel dzieci socjalistycznych, ale po czterdziestu latach wciąż zdarza mi się obudzić z tym zdaniem w uszach. Nie ma już na osiedlach trzepaków, mimo to dwie generacje z sentymentem wracają do nich myślami. Nie działa to wobec trzeciego powojennego pokolenia. Zapytałem córek, miały wątpliwości: „To takie jakby rury do trzepania dywanów”. Dla nich rury, a dla nas cały świat: świetlica, dom kultury i sala gimnastyczna w jednym miejscu.

Przy trzepaku powstawały legendy miejskie, odbywały się walki na pięści, pierwsze randki i pokazy akrobatyczne. W pobliżu zawsze znajdowała się lampa, dzień nie miał końca. Nikomu nie przeszkadzało zwyczajowe sąsiedztwo śmietnika, tamte kosze były tak samo ubogie jak lodówki i portfele. Trzepak stał pośrodku osiedla, stanowił dobry punkt obserwacyjny i był daleko od szkoły, choć dla nauczycieli – doskonałym źródłem informacji o popołudniowych poczynaniach przedpołudniowych wagarowiczów. Trzepak miał sens, ponieważ nie było komputerów”.

Cisza wojennego poranka

„Przyciągał wszystkich (...) Dziewczęta też przy nim przesiadywały, ale inaczej: z gracją, dystansem, celem. Dla nas był miejscem zbiórki i areną wydarzeń, czynną od maja do października. Raz tylko trzepak przyciągnął nas zimą – 13 grudnia 1981 r. Żyliśmy na podwórku wyznaczonym przez trójstyk wieżowców, w których tkwili w gettach: wojskowi, milicjanci i pracownicy fabryki. Pochodziliśmy z różnych rodzin, środowisk. Łączyła nas chwila, zabawa i nauka. Gdy w nocy przed budynkami resortowymi pojawili się uzbrojeni funkcjonariusze, z okien innych poleciały ulotki. Ciągle coś się działo; pracowały silniki ciężarówek, syczał ogień w koksownikach, trzaskały drzwi, szcze-

kały psy.

Tego dnia obudziłem się w ciszy, Mama w milczeniu prasowała. W telewizji przemawiał gen. Wojciech Jaruzelski. Niczego nie rozumiałem i o nic nie pytałem. (...) Chciałem poszukać kolegów, ale mama nie zgodziła się, wciąż niewiele mówiła. W południe wymknąłem się z domu, a oknem w piwnicy z bloku. Wiedzieliśmy, że cokolwiek się dzieje, spotkanie przy trzepaku wszystko wyjaśni”.

Nieznana siła

„Byliśmy podekscytowani (...). Nie rozumieliśmy emocji, dopóki syn brygadzysty powiedział: „Tata mówi, że to wojna”, a gdy dodał: „Tata mówi, że to wojna z mundurowymi”, poczułem, że coś stoi pomiędzy nami. „Jak jest wojna, to wszyscy strzelają; mój tata nie ma naboju, a wy nie macie karabinów” – odezwał się cicho syn kapitana LWP. „Wy” – jak wystrzał. Jak chrzest łopaty wbijanej w zimną ziemię. Wiedzieliśmy już, że stało się coś ważnego, także dla nas, 10-latków wychowanych na Klosie i Kosie.

Nadeszła odwilż, wiosna rozpoczęła sezon trzepakowy, nic nie było jak dawniej. Dojrzałyśmy szybciej, a przez zimę między budynkami wyrosły zasieki nieufności i niepokoju. (...) Nawet w piłkę graliśmy wieżowcami, z zacięciem i determinacją szukając zwycięstwa. Wszyscy chcieli wgrać, bo każdy czuł się przegrany.

Nieznana siła zaprowadziła mnie niedawno w miejsca z dzieciństwa. Po trzepaku w szarym betonie pozostały dwa ślady wycinki. Furta śmietnika dźwigała kłódkę, na parkingu auta korporacyjne. Szkoła odmalowana, boisko jakby mniejsze, drzewa wyższe. Zniknęły lipy, w miejsce kiosku stanął sklepik z telefonami, łagodny podjazd zastąpił cementowe schody. Z lat 80. XX w. ocalało wrażenie, że tamta zmiana pozostała w nas na zawsze”.

Piotr Pawłowski
Fot. Piotr Pawłowski

Drodzy Czytelnicy,
macie swoje wspomnienia dotyczące dzieciństwa, ulubionych miejsc, wydarzeń, czegoś, co nierozłącznie kojarzy się z młodością, dojrzewaniem? Napiszcie o tym i prześlijcie na adres redakcji. Podzielcie się z innymi tym, co było i pozostaje dla Was ważne z naszej wspólnej przeszłości.

Jak zapobiegać chorobom stóp u dzieci

Zazwyczaj chorobie stóp towarzyszy ból, często przewlekły. Utrudnia on codzienne funkcjonowanie: chodzenie, stanie, utrzymywanie prawidłowej postawy ciała. Jak zmniejszyć ryzyko schorzeń stóp i zapobiec powikłaniom, zwłaszcza u dzieci, które dodatkowo narażone są na rozmaite uderzenia, kontuzje, przesilenia? To sztuka trudna, ale – co najważniejsze – wykonalna.

Stopy odgrywają bardzo ważną rolę w działaniu całego organizmu: dźwigają ciężar ciała i spełniają funkcję lokomotywną. Nieustannie są jednak narażone na przeciążenia i urazy, które mogą powodować zniekształcenia i ból. Nielezione i długotrwałe schorzenia stóp zwykle prowadzą na przykład do rozwoju zmian zapalnych i zwyrodnieniowych, nie tylko w samej stopie, lecz również w stawach kolanowych i biodrowych.

Najczęstsze problemy ze stopami to: haluksy, które rozwijają się od najmłodszych lat, płaskostopie, widoczne i diagnozowane już u dzieci, ostroga piętowa i zapalenie rozciągniętego podeszwowego.

Bez nadmiernego wysiłku

Haluks to choroba zwyrodnieniowa, która objawia się zniekształceniem dużego palca stopy. Duży palec staje się ukośny i wskazuje na inne palce. Z czasem u jego podstawy z boku stopy pojawia się charakterystyczne wybrzuszenie. Zmiana postępuje stopniowo i początkowo nie wywołuje żadnych wyraźnych dolegliwości. Dyskomfort i ból nasilają się wraz z rozwojem deformacji. Problemy z haluksami zazwyczaj pojawiają się w średnim wieku, chociaż mogą też wystąpić wcześniej. Głównie dotyczą kobiet, u dziewcząt rozwijają się wcześniej, będąc w istocie rezultatem aktywności liczonej od dzieciństwa.

Do najważniejszych przyczyn haluksów zalicza się: genetyczne nieprawidłowości w budowie stopy, nadwagę i otyłość, nieodpowiednie obuwie, częste przebywanie w pozycji stojącej, a także brak aktywności fizycznej i nadmierne obciążenie stopy (również poprzez sport, taniec, wyprawy piesze). Generalnie, jak we wszystkim w życiu, warto w pokonywaniu kilometrów zachowywać umiar, a w przełamaniu barier zdrowy rozsądek, dotyczy to także rodziców, którzy często zachęcają pocieszę do nadmiernego wysiłku.

Zmiany zwyrodnieniowe

Płaskostopie to schorzenie zwyrodnieniowe, które objawia się obniżeniem lub całkowitym zanikiem wysklepienia stopy. Stopa prawidłowo ukształtowana dotyka podłoża nie całą powierzchnią, lecz trzema punktami podparcia: główkami pierwszej i piątej kości śródstopia oraz piętą. W ten sposób tworzy się wysklepienie stopy.

Płaskostopie powoduje, że stopa staje się płaska. Wyróżniamy rodzaje płaskostopia: podłużne – spłaszczenie łuku biegnącego od pięty do palców oraz poprzeczne – opadnięcie sklepienia poprzecznego w przedniej części stopy. Do najważniejszych przyczyn płaskostopia zaliczamy między innymi: osłabienie lub urazy



mięśni utrzymujących wysklepienie stopy, nadmierne obciążenie statyczne bądź dynamiczne stopy, czynniki genetyczne i środowiskowe, nadwagę i otyłość, nieodpowiednie obuwie. Niektóre dolegliwości rozwijają się latami, a źródło biorą z czynności prozaicznych. Dlatego od najmłodszych lat warto zwracać uwagę czy dziecko ma skłonność do zmian zwyrodnieniowych w obrębie kończyn dolnych. W przypadku drobnych nawet wątpliwości warto zasięgnąć opinii lekarskiej.

Choroba bezobjawowa

Ostatni z częściowych występujących problemów ze stopami wymaga wyjaśnienia medycznego. To zapalenie rozciągniętego podeszwowego i ostroga piętowa. Rozciągnięto podeszwowe to mocna, elastyczna i włóknista struktura przypominająca taśmę. Rozciąga się wzdłuż całej stopy – od pięty po palce. Od tyłu przyczepiona jest do guza piętowego. Nadmierne rozciągnięcie może ją od niego oderwać. Pojawia się wtedy zapalenie rozciągniętego podeszwowego, a w jego wyniku – kostny wyrostek, czyli ostroga piętowa.

Typowy objaw choroby to ból zlokalizowany pod piętą, który najsilniej odczuwamy podczas pierwszych kroków mogący zmniejszać się po rozchodzeniu, jednak zwykle powracający po dłuższym wysiłku. Początek choroby zwykle jest bezobjawowy, pacjent po prostu nie wie o jej istnieniu. Z upływem czasu pojawia się między innymi bolesność pięty, nie tylko podczas chodzenia, obrzęk i zaczerwienienie pięty. Osobami szczególnie narażonymi na zapalenie są biegacze, zwłaszcza długodystansowi.

Ćwiczenia dla zdrowych stóp

Położ na podłodze kilka małych i lekkich przedmiotów o różnych kształtach, np. długopis, gumkę. Usiądź na krześle i chwytaj przedmioty palcami stóp, przytrzymaj je przez dwie do trzech minut i odkładaj na podłogę. Połóż stopę na piłeczce do masażu lub tenisowej, turlaj ją stopą. Piłeczka powinna dotknąć każdą część stopy, w tym też palców. Usiądź i załóż nogę na nogę. Kostka powinna znaleźć się na wysokości kolana. Odciągnij palec stopy tak, by znalazł się w prawidłowej, wyprostowanej pozycji. Palcami drugiej dłoni podłużnymi ruchami masuj wgłębienie między kośćmi pierwszego i drugiego palca stopy.

Stań w rozkroku, rozsuń palce stóp, wytrzymaj pięć sekund i rozluźnij palce. Trzymając stopy w górze, podwiniń palce, rozprostuj je, jednocześnie rozciągając na boki. Wracamy na krzesło. Usiądź i staraj się mocno dociskać piętę i palce stopy do podłogi. Wytrzymaj pięciu sekund i rozluźnij stopy. Połóż się na brzuchu z dłońmi pod brodą. Ugnij kolana pod kątem 90 stopni i staraj się zbliżyć do siebie podeszwy stóp jak dłonie do klaskania.

Działania zapobiegawcze

Wszystkie z powyższych wymienionych ćwiczeń można trenować razem i wspólnie z dzieckiem, od najmłodszych lat ucząc je dbałości o stopy. W przyszłości może to dla dorosłego syna lub dorosłej córki okazać się ułatwieniem w zachowaniu zdrowego stylu życia. Nie bez znaczenia jest to, co nosimy na nogach, nie tylko podczas codziennego przemieszczania się z miejsca na miejsce, lecz także w czasie wolnym od pracy i innych obowiązków.

Buty powinny być wygodne, najlepiej z materiałów naturalnych, o ile istnieje taka potrzeba – z wkładką ortopedyczną. Najlepiej bez wąskich czubków, z profilowaną podeszwą. Najtańsze obuwie z tzw. chińskich marketów dla dziecka może okazać się niewygodne, narazić na inne dolegliwości stopy. Większość tego rodzaju butów nie przepuszcza powietrza, noga powinna oddać tak, jak pozostałe części ciała odsłoniętego.

Jeżeli znajdziemy u dziecka lub u siebie jakąkolwiek niepokojącą zmianę w obrębie kończyn dolnych, warto od razu zgłosić to lekarzowi pierwszego kontaktu, czyli podstawowej opieki zdrowotnej. Nie należy czekać aż dolegliwości narosną, a ból minie. Lekarz może skierować do specjalisty – ortopedy lub fizjoterapeuty.

oprac. (mg)
Fot. TPD Koszalin

źródło: pacjent.gov.pl, informacje własne; zdjęcie ma charakter ilustracyjny i nie odnosi się bezpośrednio do treści merytorycznych zawartych w tekście



Koncert „Opowieści afrykańskich rytmów”

Wspomnienia są dobre, o ile dotyczą wydarzeń pozytywnych, a takimi z pewnością były tegoroczne marcowe obchody Dnia Kobiet w koszańskim TPD. Pisaliśmy już o koncercie z tej okazji, który odbył się w ognisku „Grono”, sąsiadującym z biurem oddziału, koncercie, w którym prym wiodły nasze panie, chociaż i wśród panów znalazło się kilku frontmanów z talentem muzycznym. Kilka dni później, na spotkanie integracyjne zaprosili seniorki z osiedla Rokosowo wychowawcy i podopieczni ogniska „Zacisze”.

Jak zawsze w tym miejscu było energetycznie, żywiołowo, odrobinę nostalgicznie i bardzo przyjaźnie. W programie adresowanym nie tylko do pań, wystąpili młodzi ludzie z ogniska, w tym członkowie formacji „Zaciszanie”, którym akompaniowali muzycy będący równocześnie wychowawcami: **Krzysztof Kretkowski** i **Wojciech Madera**. Z takiego połączenia młodości i dojrzałości zawsze wynika coś ciekawego. Tym razem – krótki koncert, który dostarczył jego odbiorcom i uczestnikom dużo emocje, radości, wrażeń.

Przy okazji było to też podsumowanie, realizowanego w ostatnim czasie w ognisku, projektu finansowanego z programu „Społecznik”, pod wymownym tytułem „Opowieści afrykańskich rytmów”. Wychowawczynie **Agnieszka Bolesta**, razem ze wspomnianym Wojtkiem Maderą, poprowadziła rytmiczne zajęcia umuzykalniające dla młodzieży, które cieszyły się ogromnym zainteresowaniem. Udany koncert na Dzień Kobiet w „Zaciszu” był najlepszym przykładem, że wystarczy dobry pomysł, by zachęcić dzieci do aktywności. (mg)

Fot. Radosław Koleśnik

